

(II Romanista - P.Torri) Gol. To będzie również banalne, ale mecze wygrywa się umieszczając piłkę w siatce. Jeśli tego nie robisz, albo robisz rzadko, możesz być nawet dobrze zorganizowanym, mieć najlepsze schematy na świecie, ofensywne nastawienie, wysoki pressing, ale meczów nie wygrasz. Gdybyśmy mieli podsumować problemy, które w tym sezonie uderzają cyklicznie w Romę, synteza byłoby trzy litery: gol.

W trzydziestu jeden rozegranych do tej pory meczach Giallorossi wbili piłkę do bramek rywali 50 razy (wliczając dwa samobójce Benevento), ze średnią, która mówi o 1,6 trafienia na 90 minut. Projektując to na 38 meczów całego sezonu, ogólny wynik wyniosłoby 61 trafień. Aby zdać sobie sprawę z kroku wstecz pod tym względem, wystarczy zestawić to z Romą z poprzedniego sezonu. Tamten zespół zakończył sezon zdobywając 90 goli ze średnią 2,36 gola na spotkanie. Podsumowując, o ile nie dojdzie do odzyskiwania terenu w końcówce sezonu ligowego, Roma strzeli 29 bramek mniej (tyle ile miał rok temu Dzeko). To ogromna ilość, która może wyjaśniać, przynajmniej na chłodno, problemy, z którymi musimy sobie teraz radzić.

Roma, przynajmniej na papierze, miała na początku sezonu kadrę napastników, która mogła legitymizować nawet zakazane marzenia: Dzeko, który zakończył poprzedni sezon wygrywając tytuł króla strzelców (29 bramek, 39 we wszystkich rozgrywkach), Schicka kupionego za 42 mln euro, Defrela, który kosztował 20 mln plus 3 bonusów, zatwierdzonych Perottiego i El Shaarawyego, młody turecki talent, Undera, który kosztował nieco ponad 13 mln. Nie licząc Bośniaka, cała reszta zdobyła na dzisiaj łącznie 17 goli: Faraon 6, Under i Perotti (z karnymi) 5, Defrel 1 (larny), Schick nawet nie tyle. To mało, cholernie mało. Tylko Dzeko, mimo że z rytmem dalekimi od rekordowego z poprzedniego sezonu, dał więcej niż akceptowalne odpowiedzi. Bez Bośniaka Roma prawie nie strzela goli. Dalej jest kolejna znacząca różnica od wszystkich innych pretendentów do gry w Lidze Mistrzów w przyszłym sezonie. Jest nią suma goli dwóch najlepszych strzelców zespołu. Dzeko i El Shaarawy zdobyli razem 20 bramek w lidze, o 16 mniej od Dybali (21) i Higuaina (15), 15 mniej od Immobile (26) i Milinkovica-Savica (9), 13 mniej od Icardiego (24) i Perisica (9), tylko 5 mniej od Mertensa (17) i Callejona (8).

To liczby, które są podsumowaniem i które mogą pomóc wskazać jakie będą priorytety, którymi będzie musiał się zająć dyrektor sportowy Monchi w letnimmercato. Kłopoty ofensywne Romy były niestety regularne w trakcie całego sezonu w obliczu, ponadto, faktu, że zespół Di Francesca był tym, który strzelał najczęściej na bramkę rywala. Zawsze były pewne kłopoty dogadania się z bramką rywala, zwłaszcza przeciwko drużynom, które, szczególnie na Olimpico, wychodzą na Olimpico obierając za priorytet bronienie się. Ta Roma, gdy staje naprzeciwko dziesiątkę graczy znajdujących się za linią piłki, jak mawiają trenerzy, robi ogromne wysiłki, aby kreować grę i w konsekwencji strzelać gole. I albo myślisz o Dzeko, albo też żegnasz się z marzeniami o chwale. Konsekwencje są teraz takie, na siedem kolejek przed końcem sezonu, przy awansie do najbliższej Ligi Mistrzów, gdzie po raz pierwszy wchodzi pierwsze cztery zespoły, że wszystko trzeba ponownie

wywalczyć.

Nie myślimy, że mówimy herezje, utrzymując, że tej Romie brakuje nieco talentu, nieprzewidywalności, szybkości, głębi, wszystkiego tego co tylko w części może być wyjaśnione odejściem Salaha. Jest podstawowy problem, który musi zostać przeanalizowany, zrozumiany i jeśli to możliwe, rozwiązany. Do końca sezonu pozostało siedem meczów, teraz priorytetem jest zagwarantowanie sobie trzeciego lub czwartego miejsca. Gol czy brak goli. Z tego powodu Di Francesco i jego gracze stawiają na pierwszym miejscu ligę. Umieszczając dobrze w głowie, że celem podstawowym jest powrót w przyszłym sezonie do gry na najważniejszej i najbogatszej scenie piłkarskiej. Zostaje siedem meczów do zakończenia tego niespokojnego sezonu. Najpierw będą derby, potem Genoa u siebie, wyjazd do Ferrary ze Spal, Olimpico z Chievo, potem Sardynia z Cagliari, w domu ze Starą Damą, na koniec w Emilii-Romanii z Sassuolo, byłym zespołem Di Francesco. Nie można już popełnić błędu.

Autor: abruzzo